

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gorczycę na 43. posiedzeniu Senatu w dniu 5 listopada 2009 r.

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Chciałbym się odnieść do odpowiedzi ministra środowiska na moje oświadczenie w sprawie prawa łowieckiego.

Otóż w swoim piśmie, przygotowanym z upoważnienia ministra przez podsekretarza stanu, głównego konserwatora przyrody, pana Janusza Zaleskiego, ministerstwo stwierdza między innymi: „Ustawa – Prawo o stowarzyszeniach przewiduje ściśle określone instrumenty nadzoru nad Polskim Związkiem Łowieckim, w tym uchylenie każdej uchwały niezgodnej z prawem lub statutem na wniosek organu nadzorującego (w tym przypadku ministra środowiska). Należy stwierdzić, że obowiązujące rozwiązania prawne gwarantują właściwy nadzór nad Polskim Związkiem Łowieckim”. I dalej czytamy w piśmie ministra: „W zasadzie regułą jest, że uchwały stowarzyszeń nie podlegają kontroli sądowej, z wyjątkiem zainicjowanych w trybie nadzoru przez organ nadzorczy”.

Panie Ministrze! Wszystko to prawda i wszystko się zgadza poza jednym faktem. Otóż Polski Związek Łowiecki nie jest stowarzyszeniem. PZŁ nie funkcjonuje jako zwykłe stowarzyszenie, lecz powierzone mu są określone zadania o charakterze publicznoadministracyjnym. Przykro mi to mówić, ale przykładów świadczących o tym, że nadzór ministra środowiska jest fikcyjny, gdyż organ nadzorczy toleruje bezpośrednią sprzeczność uchwał Naczelnej Rady Łowieckiej ze statutem PZŁ, jest bez liku.

Napisał pan też, że „Dominującym poglądem w literaturze jest podkreślenie właściwego porządku prawnego w zakresie funkcjonowania Polskiego Związku Łowieckiego”. Otóż Biuro Analiz Sejmowych w dniu 3 listopada 2008 r. wydało informację dotyczącą funkcjonowania podmiotów powołanych na podstawie ustawy o fundacjach, ustawy o stowarzyszeniach, przepisów szczególnych bądź osobnych ustaw, które zostały wyposażone lub korzystają z majątku Skarbu Państwa. Takim podmiotem jest, powołany ustawą – Prawo łowieckie, Polski Związek Łowiecki. Autorzy opinii powołują się na liczne przykłady z literatury, z komentarzy do prawa łowieckiego. Jedynym odesłaniem do ustawy o stowarzyszeniach zawartym w prawie łowieckim jest art. 35a. Oto treść tego artykułu: ust. 1. Nadzór nad działalnością Polskiego Związku Łowieckiego sprawuje minister właściwy do spraw środowiska; ust. 2. Przepisy ustawy z dnia 7 kwietnia 1989 r. –Prawo o stowarzyszeniach regulujące zasady nadzoru nad stowarzyszeniami stosuje się odpowiednio do nadzoru nad działalnością Polskiego Związku Łowieckiego.

Dlatego też w przywołanej przeze mnie wcześniej opinii czytamy: „Ogólny opis ustawowy, pozostawienie znacznej swobody związkowi w kształtowaniu jego ustroju i sposobu działania, a także wąski zakres stosowania ustawy o stowarzyszeniach skłaniają niektórych autorów do postawienia tezy, że PZŁ nie jest stowarzyszeniem. (...) Uważa się, że jest on w istocie przedłużeniem państwowej administracji łowieckiej”.

Komentatorzy prawa łowieckiego wskazują na rzeczywistą bezsilność organu nadzorującego wobec PZŁ. Przede wszystkim związek nie może być zlikwidowany. Proszę mnie źle nie zrozumieć, nie mówię, że powinien być zlikwidowany, stwierdzam fakt, że według obecnego prawa związek nie może być zlikwidowany orzeczeniem sądowym, a to jest podstawowy instrument, którym może posługiwać się organ nadzoru w przypadku niezgodnej z prawem działalności stowarzyszenia. Minister może, owszem, żądać odpisów uchwał walnych zgromadzeń i niezbędnych wyjaśnień, a w razie niespełnienia wymogów statutu lub działalności niezgodnej z prawem może udzielić ostrzeżenia lub skierować sprawę do sądu. Pytanie tylko do którego sądu, skoro statut nie jest nigdzie rejestrowany.

Statut każdego stowarzyszenia powinien być rejestrowany w sądzie, ale w przypadku PZŁ mamy do czynienia ze zrzeczeniem i w związku z tym dotyczą go inne przepisy prawa. A statut PZŁ też powinien być rejestrowany w sądzie i sprawdzany pod kątem zgodności z ustawą.

Przepraszam, że się powtarzam, ale nadal uważam, że i prawo łowieckie, i statut PZŁ nie zapewniają właściwego funkcjonowania związku. Szeregowy myśliwy odseparowany jest od władz grubym murem.

Ministerstwo stwierdza, że obecne rozwiązania prawne gwarantują właściwy nadzór nad PZŁ. Nie zgadzam się! Tak nie jest! Podam przykład.

Myśliwy został wykluczony z koła za rzekome niekoleżeństwo (tu zaznaczam, że niekoleżeńskość to bardzo szerokie pojęcie w rozumieniu niektórych potraktowanych niekoleżeńsko władz), objawiające się ujawnieniem organom ścigania nieprawidłowości, jakich mieli dopuszczać się członkowie koła.

Uchwała o wykluczeniu została jednak uchylona w trybie odwoławczym przez zarząd okręgowy i tym samym procedura została wyczerpana, a sprawa prawomocnie zamknięta.

Tymczasem zarząd główny, reagując na pismo koła, w trybie nadzoru uchylił uchwałę zarządu okręgowego, mimo że nie była ona ani sprzeczna z prawem, ani ze statutem PZŁ, a więc nie mogła się kwalifikować do uchylenia przez organ nadzorujący w myśl art. 33 ust. 5 prawa łowieckiego i §173 ust. 2 statutu PZŁ. Uchylając uchwałę, ZG PZŁ przekroczył swoje kompetencje ze szkodą dla myśliwego, którego nawet nie wysłuchał, mimo że mu to gwarantuje §9 ust. 1 pkt 3 statutu PZŁ.

Naczelna Rada Łowiecka utrzymała tę uchwałę w mocy, a jej ostatecznym skutkiem stało się ponowne wykluczenie myśliwego z koła, na tych samych podstawach co wcześniej. Minister środowiska nie dopatrywał się jednak w postępowaniu PZŁ żadnych nieprawidłowości. Dla szeregowego myśliwego to jak walka z wiatrakami.

Inny przykład. W 2000 r. ówczesny minister środowiska skierował do prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ uwagi do statutu PZŁ, między innymi wykazał niezgodność statutu z ustawą – Prawo łowieckie. Powołując się na rolę organu nadzorującego, minister poprosił o przedstawienie wyjaśnień oraz propozycji dotyczących trybu i terminu usunięcia uchybień statutu. W odpowiedzi Komisja Prawno-Ekonomiczna NRL skrytykowała uwagi ministra i reasumując, stwierdziła, że zastrzeżenia do postanowień statutu PZŁ można podzielić w niewielkiej tylko części. W efekcie PZŁ uwag ministra, organu nadzorującego, nie uwzględniło, mimo że przepisy ustawy mają wyższą moc prawną niż przepisy statutu. Na wniosek ministra środowiska, jako organu nadzorującego, nie zrobiono nic, aby statut dostosować do ustawy.

Czy w świetle przytoczonych faktów nadal Pan Minister uważa, że kwestii spornych i nieprawidłowości w prawie łowieckim nie ma?

Z poważaniem
Stanisław Gorczyca